

Jacek Hadryś

Praca nad sobą a apostolskie zaangażowanie w świetle ascetycznego nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego

Studia Prymasowskie 4, 159-173

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JACEK HADRYŚ

PRACA NAD SOBĄ A APOSTOLSKIE ZAANGAŻOWANIE W ŚWIETLE ASCETYCZNEGO NAUCZANIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

W 1942 roku Maria Okońska założyła „Ósemkę”, czyli późniejszy świecki Instytut Pomocnic Maryi Jasnogórskiej, Matki Kościoła¹. Od 1943 roku ojcem i kierownikiem duchowym tegoż Instytutu był ksiądz doktor Stefan Wyszyński, późniejszy Prymas Polski². Ksiądz Prymas aż do swojej śmierci w 1981 roku często spotykał się z Pomocnicami Maryi, otaczał Instytut swoją opieką, dbał o formację duchową jego członkiń. Prowadził comiesięczne dni skupienia, coroczne rekolekcje, adoracje Najświętszego Sakramentu, nabożeństwa, przewodniczył Apelom Jasnogórskim. Jego nauczanie, zawierające ponad 3000 wypowiedzi, w przeważającej części zostało nagrane na taśmach magnetofonowych, a następnie spisane. Brakujące nagrania uzupełniono za pomocą notatek prowadzonych przez członkinie Instytutu. Całość materiału została zgromadzona w archiwum Instytutu w Choszczówce w Warszawie i stanowi podstawowe źródło niniejszego opracowania.

Celem artykułu jest przybliżenie Czytelnikom nauczania prymasa Wyszyńskiego, nauczania dotyczącego pracy nad sobą, widzianej z perspektywy podejmowania zadań apostołskich³. Ze względu na ograniczoną objętość wybrano i zaprezentowano jedynie kilka aspektów całości zagadnienia. Opracowanie zostało podzielone na cztery części. Pierwsza z nich przedstawia nauczanie Prymasa Tysiąclecia, dotyczące pracy nad sobą w kontekście jej powiązania z apostołowaniem, następna koncentruje się na konieczności przekraczania siebie przez osoby zajmujące się apostołstwem, trzecia część dotyczy wolności wewnętrznej

¹ Obecna nazwa Instytutu brzmi: *Instytut Prymasa Wyszyńskiego*. Zob. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, *Dekret*, Prot. n. I. s. 5787/05-5789/05, Watykan, 1.01.2006.

² Por. *Wstęp*, w: *Ustawy Instytutu Pomocnic Maryi Jasnogórskiej, Matki Kościoła*, Warszawa 1998, s. 7.

³ Zob. J. Hadryś, *Duchowość apostoła świeckiego światła konferencji ascetycznych Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego oraz ABC życia duchowego chrześcijanina*, Poznań 2003, s. 43-58 oraz tenże, *Apostolat Instytutu Świeckiego Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła. Studium na podstawie nauczania Stefana kardynała Wyszyńskiego*, Poznań 2009, s. 201-225.

i dyspozycyjności jako niezbędnych warunków pełnienia owocnej posługi, a ostatnia – postawy pokory i cierpliwości jako ważnych cech apostoła. Artykuł zakończono krótkim podsumowaniem. Całość opatrzone cytataми zaczerpniętymi z nauczania Prymasa Tysiąclecia, cytataми, które – zdaniem autora artykułu – pozwalają poznać prosty, ale jakże barwny i często nieszablonowy sposób wyrażania ważnych treści przez sługę Bożego Stefana Wyszyńskiego.

POWIĄZANIE PRACY NAD SOBĄ Z APOSTOLSKIM ZAANGAŻOWANIEM

Według prymasa Wyszyńskiego, czynne zaangażowanie się w działalność apostolską nakłada obowiązek prowadzenia w sposób odpowiedzialny pracy nad sobą, która powinna „usposabiać do apostołstwa, by wszystko, co nasze, służyło Bogu i Chrystusowi w braciach naszych. Idzie tu o wewnętrzne formowanie się, wewnętrzny ład, harmonię słowa, myśli i uczuć. (...) W naszym życiu praca wewnętrzna z założenia ma służyć nie tylko osobistej harmonii, ale i łaadowi oddziaływania na innych”⁴. Aby służyć Chrystusowi, należy bowiem być do tego przygotowanym, gdyż „praca dla Chrystusa to nie jest takie brykanie po łące wedle własnej woli. Każda praca w Królestwie Bożym musi być *acies bene ordinata*. Różne są temperamenty, ale każdy z nas, oprócz własnego temperamentu i charakteru, musi mieć jeszcze temperament Boży, Chrystusowy”⁵. Dlatego, zdaniem kardynała Wyszyńskiego, jeśli ktoś jest powołany do pracy społecznej, apostolskiej, nie oznacza to, że został zwolniony z obowiązku kształtowania osobistego życia wewnętrznego⁶.

⁴ S. Wyszyński, *Vigor*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 4.08.1960, mps, przechowywany w Archiwum Instytutu Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie Choszczówce, nr 147, s. 1. Teksty S. Wyszyńskiego, opatrzone odpowiednimi numerami i wykorzystane w niniejszym artykule, są maszynopisami i pochodzą z Archiwum Instytutu Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie Choszczówce. „Zaczynamy od razu i jedno i drugie, choćby te prace były nieudane. Odkrywamy mnóstwo błędów w pracy apostolskiej, ale te błędy i niepowodzenia mają nas o jednym przekonywać – o konieczności zastanawiania się nad sobą i pogłębiania wiedzy, i pracy wewnętrznej. Zamiast zganiać odpowiedzialność na drugich, mówimy sobie: to ja zrobiłem, moja nieumiejętność, moje wady, moje nieoczyszczone intencje, reakcje przewrażliwione, nieuporządkowane stosunki społeczne, brak dyscypliny, ładu wewnętrznego i harmonii. To ja jestem winien! I wtedy nie smętek przez trzy tygodnie, ale wniosek: do roboty nad sobą!” S. Wyszyński, *Obowiązki Pomocnic Maryi Wspomożycielki*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 16.07.1957, nr 24, s. 9.

⁵ S. Wyszyński, „*Wy jesteście Ciałem Chrystusowym...*”, Rekolekcje Ósemki, Łaski 3.08.1952, nr 114*, s. 6.

⁶ Por. S. Wyszyński, *Ascetyka katolickiej pracy społecznej*, Rekolekcje Ósemki, Łaski 1943, nr 140*, s. 22-23; S. Wyszyński, *Uzupełnienie rekolekcji Ósemki*, Łaski 1943, nr 140a*, s. 12-13. „Kierować innymi jest łatwiej, bo się nie liczymy z tym, co w nich jest. Ale sobą kierować o wiele trudniej, bo czego dotkniemy, czujemy w sobie. A jednak to do nas należy i musimy umieć siebie

Pamiętając o osobistym uświęceniu, należy tak *kształtować* swoje serce, aby nie było w nim niczego, co mogłoby utrudniać pracę apostołską⁷. Powyższe zakłada nieustanne przewyciężanie siebie⁸. Z chwilą Zwiastowania rozpoczęła się „nowa kategoria przewyciężania dali, odległości, dystansów”⁹.

Uzasadniając konieczność pracy nad sobą osób zaangażowanych w apostołstwo, kardynał Wyszyński podkreślił, że wszelkie apostołstwo „musi przede wszystkim łączyć się z apostołstwem samego siebie. Macie siebie apostołować i siebie całkowicie zdobyć dla Boga, «abym przepowiadając innym, sam nie był odrzucony». Stąd praca wewnętrzna!”¹⁰. Akcentował odpowiedzialność za zbawienie samego siebie: „zbawiając świat musimy pamiętać o tym, abyśmy sami nie byli odrzuceni”¹¹. Traktował działalność apostołską jako motywację do zadbania o swoje życie duchowe¹². W tym kontekście uważał, że miłość do siebie samego nie jest jedynie sprawą osobistą: „«Będziesz miłował siebie samego...» Czy to jest tylko zagadnienie osobiste? W dużym stopniu tak, ale i zagadnienie społeczne, to znaczy usprawniające mój stosunek do otoczenia. Pracuję nad sobą nie tylko dlatego, żeby mieć zadowolenie z siebie, ale i dlatego, by być strawnym dla innych. Żeby inni mogli ze mną wytrzymać. Nie jestem wolny od tego wysiłku i od tej odpowiedzialności za to, czy ludzie mogą ze mną wytrzymać, czy też mnie tylko tolerują”¹³.

prowadzić. Musimy umieć w porę milczeć, w porę działać, w porę się weselić – w porę i krótko się smucić”. S. Wyszyński, *Sensus...*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 3.08.1960, nr 142, s. 17.

⁷ S. Wyszyński, *Modlitwa poranna*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 22.08.1968, nr 563, s. 1.

⁸ „Takie przewalczanie siebie daje nam wewnętrzną swobodę, wewnętrzną jakiś pokój, który później dodatnio się zaznacza na naszym stosunku do siebie, na naszym życiu i współżyciu (...). Wiemy, że takiej próby przewalczania tych różnic, tych odległości, dokonał Ojciec Niebieski naprzód właśnie, gdy aż Bożego Syna przysłał do ludzi”. S. Wyszyński, *Słowo przed Mszą świętą*, Warszawa 9.10.1973, nr 1312, s. 4.

⁹ *Tamże*.

¹⁰ S. Wyszyński, *Po ślubach i przyrzeczeniach*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 4.08.1958, nr 75, s. 3.

¹¹ S. Wyszyński, *Przed Mszą świętą*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 20.03.1978, nr 2293, s. 1.

¹² „W pracy apostołskiej wypadnie tak często przejść ponad samym sobą, niejako siebie przekreślić, siebie pomniejszyć, byleby tylko rósł Chrystus”. S. Wyszyński, *Podczas Mszy świętej*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 29.01.1974, nr 1361, s. 4; por. S. Wyszyński, *Homilia w czasie Mszy świętej*, Choszczówka 4.03.1976, nr 1784, s. 1-4.

¹³ S. Wyszyński, „*Jak samego siebie...*”, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 24.05.1976, nr 1816, s. 11. „(...) to nie jest tylko zagadnienie, kim ja jestem, albo kim ja zostanę – ale co ja teraz bliźniemu daję? Co ja mogę mu dać w przyszłości? (...) Nie chcę, aby otoczenie

W rozwoju duchowym oraz we wzrastaniu przez pracę wewnętrzną i apostołską istotną kwestię stanowi – według Księdza Prymasa – poznawanie siebie i dostrzeganie w sobie pozytywnych cech: „usiłuję w sobie jakoś pielęgnować, rozwijać, nawiązywać do tych elementów pozytywnych (...) mojego jestestwa”¹⁴. Potrzeba również troski, aby nie ulec pokusie zadowolenia z duchowego minimalizmu¹⁵. Niezbędna jest świadomość, że praca wewnętrzna, która dotyczy także relacji z bliźnimi, „trwa najdłużej, ciągle, bez końca. Ona nigdy nie ustaje! Bo człowiek powoli dojrzewa, powoli nabiera umiejętności obcowania z ludźmi, powoli się przewycięża i powoli dochodzi do umiejętności przełamywania wszystkich swoich nastrojów”¹⁶. Fakt, że kiedy Jezus umierał na krzyżu, pozyskał Dobrego Łotra, Magdalenę i Jana, posłużył prymasowi Wyszyńskiemu do refleksji na temat wpływu „umierania dla siebie na owocność posługi apostołowania: Śmierć jest niezbędna, nieunikniona, jest jakimś misterium, jest jakimś umieraniem sobie, ciągłym oczyszczaniem w sobie czegoś, ażeby i w nas było zmartwychwstanie i życie. A wtedy, gdy jest to nasze umieranie w sobie, rośniemy w swoich możliwościach apostołskich”¹⁷.

Prymas Wyszyński był świadomy tego, że każdy odpowiada za osobistą formację siebie samego: „to jest element niezbędny. Tego nikt za nas nie dokona. Od razu to widać, czy ktoś sam pracuje nad sobą, czy tylko czeka, aż go inni

moje przeze mnie cierpiało, więc muszę coś zrobić z sobą, by poprawiać miłość samego siebie, a przez to wypracować w sobie miarę miłowania innych. Poprawiać to, jak się siebie miłuje, abym tak, jak siebie miłuję, coraz lepiej miłowała moje otoczenie”. *Tamże*, s. 12.

¹⁴ S. Wyszyński, *Bóg – „Magnum Principium” człowieka*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 23.12.1973, nr 1324, s. 9. Por. S. Wyszyński, *Rachunek sumienia*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 3.08.1960, nr 144, s. 1-2.

¹⁵ „Wyzwalanie się z minimalizmu duchowego jest pracą Bożą. Ludzie „wygniotą” z człowieka wszystko, co jeszcze w nim jest własnego, aby całkowicie i wyłącznie należał do Kościoła, aby nic w nim nie drżało dla osobistych celów, pragnień czy doznań, ale wszystkie pragnienia skierowane były do Kościoła Bożego”. S. Wyszyński, *Miłość apostołska Katarzyny ze Sieny*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 30.04.1959, nr 90, s. 8.

¹⁶ S. Wyszyński, *Na czym polega wartość życia wewnętrznego?*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 23.06.1960, nr 131, s. 13.

¹⁷ S. Wyszyński, *Droga krzyżowa*, Rekolekcje roczne Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 29.09.1980, nr 2738, s. 8. Por. konferencje wygłaszane dla członkiń „Ósemki” podczas rekolekcji w 1945 roku: *O umartwieniu*, Włocławek 23.08.1945, nr 2*; *Age quod agis*, Włocławek 23.08.1945, nr 3*; *O trzech pożądlnościach*, Włocławek 23.08.1945, nr 4*; *O pożądlności oczu i ciała*, Włocławek 24.08.1945, nr 5*; *O pokusie*, Włocławek 24.08.1945, nr 6*; *Pokusa pociechy i pokusa oschłości*, Włocławek 24.08.1945, nr 7*; *O niestałości i nadmiernym pośpiechu*, Włocławek 25.08.1945, nr 8*; *Celem naszym – miłość Boga*, Włocławek 25.08.1945, nr 10*.

będą wałkować. (...) Element pracy nad sobą jest niezbędny¹⁸. W pewnym okresie swojego życia chrześcijanin może zostać zwolniony z zewnętrznej działalności apostolskiej, ale nigdy nie może być zwolniony z pracy wewnętrznej, prowadzonej bardzo systematycznie¹⁹. Szczególną szansę na pogłębienie życia wewnętrznego daje okres Wielkiego Postu. Strona materialna postu nie jest nawet najważniejsza. O wiele większe znaczenie ma post od własnych nałogów i złych skłonności. Pierwszą pomocą dla Kościoła jako wspólnoty jest przełamywanie w sobie egoizmu, samolubstwa i miłości własnej²⁰.

Zdaniem Księdza Prymasa w pracy nad sobą ważna jest kontemplacja własnej osoby: „Od chwili, gdy Bóg stał się człowiekiem, rozważanie człowieczeństwa jest usprawiedliwione – jest obowiązkiem”²¹. Pomocą może też służyć wzorowanie się na Matce Bożej: „W naszym wielkim trudzie i pracy nad sobą, w wewnętrznej formacji samego siebie i przygotowania się do pracy apostolskiej, najlepszym chyba środkiem jest przyglądanie się Maryi. W ten sposób uzdolnimy się do spokojnej, wydajnej pracy i współpracy”²².

¹⁸ S. Wyszyński, *Charakter naszego Instytutu*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 18.08.1976, nr 1948, s. 9. „Nie można prowadzić pracy apostolskiej bez jakiegoś wysiłku osobistego i trudu wewnętrznego, bez zadania gwałtu samemu sobie. Tego nikt za nas nie zrobi. Nikt za nas nie będzie się modlił, nikt za nas nie będzie wierny, ohotny, podatny, gotowy do współdziałania, do podejmowania różnych inicjatyw i wspólnych zadań, jeśli my sami tego nie zrobimy”. *Tamże*, s. 9-10.

¹⁹ S. Wyszyński, *Cele naszego Instytutu*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 19.08.1976, nr 1954, s. 2-4.

²⁰ Por. S. Wyszyński, *Post jest okresem odrodzenia*, Dzień skupienia Ósemki, Sewerynów 26.02.1946, nr 17*, s. 1-2; S. Wyszyński, *Homilia popielcowa*, Do Instytutu Prymasowskiego Ślubów Narodu, Warszawa 28.02.1968, nr 505, s. 1-2. „Post w wyrazach, zwłaszcza dokuczliwych, złośliwych, popędliwych, nieopanowanych, odruchowych, które się niekiedy budzą w człowieku pod wpływem różnych okoliczności. (...) Post dla naszego języka, dla naszego stylu postępowania z otoczeniem, z ludźmi. To nie znaczy, żeby zgasić wszelką prostotę, swobodę, radość, żart, dowcip. Tylko trzeba to wszystko tak przeredagować, żeby człowiek nie czuł się dotknięty, żeby nie wzbudził się w nim smutek”. S. Wyszyński, *Rozważanie wielkopostne*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego w Środę Popielcową, Warszawa 23.02.1966, nr 391, s. 7. Por. S. Wyszyński, *Rachunek sumienia*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 23.02.1966, nr 393, s. 1-2.

²¹ S. Wyszyński, *Duch Pański nade mną*, Rekolekcje Ósemki, Laski 2.08.1952, nr 109*, s. 1. „Mam obowiązek siebie dostrzec, rozważyć, poznać, zrozumieć, docenić, mam obowiązek cenić siebie, szanować siebie, szczyścić się sobą, swoim człowieczeństwem. Mam prawo być zadowolonym z siebie, z tego, że jestem człowiekiem. Mam obowiązek życia w pełni człowieczego, na miarę rozumnej i wolnej natury ludzkiej. Mam obowiązek wyciągnąć wszystkie wnioski z człowieczeństwa i doprowadzić je do tej miary, jaka jest w nim ukryta, tak, by mi niczego nie brakowało, co z człowieczeństwa wyrasta. (...) Mam tak kierować sobą, aby każda właściwość mego człowieczeństwa w pełni wydała owoce swoje”. *Tamże*, s. 1-2.

²² S. Wyszyński, *Miłość przekreślająca siebie. Maryja wzorem oddawania się innym...*, Do Instytutu Prymasowskiego, w dniu Zwiastowania, Warszawa 25.03.1960, nr 126, s. 10.

ZDOLNOŚĆ DO PRZEKRACZANIA SIEBIE NIEZBĘDNĄ CECHĄ APOSTOŁA

Ksiądz prymas Wyszyński był świadomy, że cechą niezbędną do owocnego pełnienia posługi apostołowania jest także umiejętność przekraczania siebie, podejmowania codziennego krzyża, zapierania się siebie samego: „odnowa chrześcijanina wyraża się w przewyciężaniu siebie, w nieustannej kontroli nad sobą. (...) Dopiero wtedy człowiek nabiera wartości, gdy umie zwyciężać samego siebie, gdy wolny jest od niespodzianek, od wybuchów, od najrozmaitszych nastrojów, które rzutują nie tylko na jego usposobienie, ale i na otoczenie”. Zwracał uwagę na postawę Maryi w czasie Zwiastowania²³. Jako przykład osób, które przewyciężały siebie, podawał św. Józefa²⁴ oraz św. Jana Chrzyciela, uzasadniając potrzebę abnegacji: „Jakaś forma abnegacji, czyli wyrzeczenia się siebie, jest potrzebna. Abnegacja w tym znaczeniu to łatwe godzenie się na zmienne okoliczności. Jest – dobrze, nie ma – też dobrze. (...) To jest coś z szybkiego przystosowania się człowieka posłanego, który, nie tworząc problemu, łatwo przystosowuje się do okoliczności, jakie zastał”²⁵. Prymas mówił o ziemskim życiu Syna Bożego: „(...) skoro Chrystus, któremu się sprzeciwiano, był doprowadzony aż do ofiary na Kalwarii. Skoro wszyscy Apostołowie poszli tą drogą i wszyscy spotkali się ze sprzeciwem. Nie jest więc możliwe, żeby człowiek rzetelny, pełniący swoje obowiązki bez zarzutu, swoje posłannictwo apostołskie (...), żeby się wszystkim podobał, bo to znaczy, że uczyłoby niedobrze, pełniłoby obowiązki niedobrze”²⁶.

Ksiądz Prymas uważał, że „duch apostołowski jest zawsze duchem wyjścia z siebie, bo apostoł ma iść za Chrystusem. By iść za Nim, trzeba wyjść z siebie,

²³ „Maryja czuje się nieudolna. Pyta więc: «Jakże się to stanie?» Zwiastun Boży odpowiada, ale Bóg nie zmienia ludzkiej natury. Wprawdzie przygotowuje Maryję do wypełnienia zleconego Jej zadania, obdarzając Ją przywilejem Niepokalanego Poczęcia, ale natury Jej nie zmienia. Jest prawdziwym, rzeczywistym człowiekiem, ze wszystkimi ludzkimi właściwościami. Nawet nie stwarza Jej uprzywilejowanych warunków do wypełnienia zadania. Jest uboga, biedna, pełna lęku, bóleści (...). Całe doczesne, codzienne życie jest Jej udziałem. Znajduje się w konkretnym, rzeczywistym otoczeniu, niekiedy bardzo trudnym i dokuczliwym. Na pewno i w Nazaret, i w Betlejem wzięto Ją na języki. Jednakże umiała to wszystko w sobie przewyciężyć, aby wypełnić zadanie zlecone Jej przez Boga. Jest prawdziwie Służebnicą Pańską”. S. Wyszyński, *Królestwu Jego nie będzie końca*, Patronalne święto Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 25.03.1977, nr 2079, s. 4-5.

²⁴ „Takim człowiekiem, który musiał zwyciężać siebie, był (...) Józef. Nie stworzył mu Bóg-Ojciec warunków uprzywilejowanych”. *Tamże*, s. 5.

²⁵ S. Wyszyński, „*Gotujcie drogę Pańską...*”, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.06.1964, nr 312, s. 7.

²⁶ S. Wyszyński, *Podczas Mszy świętej*, Fiszor 25.07.1975, nr 1675, s. 2. „Apostolstwo jest dźwiganie krzyża, przygotowanego przez Ojca, zastępczo za naszych braci. (...) Dźwigamy nie własny ciężar, ale ciężar sprawy, ciężar Kościoła. S. Wyszyński, *Różaniec*, Rekolacje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 4.08.1964, nr 321, s. 7.

trzeba nieraz zapomnieć o sobie, oddać się całkowicie na służbę sprawie Bożej, na służbę Kościoła. Człowiek, który chce to uczynić (...), musi w jakimś stopniu, mniejszym lub większym, władać sobą, panować nad sobą, umieć łatwo przekładać niejedno dobro bliźnich ponad własne, aby w ten sposób mieć tę wewnętrzną swobodę dysponowania sobą dla dobra innych. Dlatego też apostołstwa nie da się w pełni pogodzić z takim zamknięciem się w sobie, z wpatrywaniem się w siebie, z jakimś nadmiernym zainteresowaniem się sobą, które prowadzi do utraty wrażliwości na otoczenie, na ludzi, na ich potrzeby, oczekiwania, reakcje²⁷.

Aby móc innych obdarowywać miłością Bożą, trzeba pokonywać konsekwencje grzechu pierworodnego: „Jesteśmy przez Boga zaproszeni do pokonywania w nas choroby grzechu pierworodnego. Mamy pozbywać się duchowego stwardnienia, aby Krew Chrystusowa bez przerwy w nas krążyła i udzielała się innym. Nie jest to łatwe, ale możliwe i konieczne. Potrzebny jest tu nieustanny wysiłek współdziałania z Miłością Istotową. Człowiek miłujący znika coraz bardziej, choć jednocześnie jest coraz więcej obecny przez swą zyczliwość i wyjście ku ludziom. Patrzy na nich pod kątem miłości²⁸. Wzorem odpowiedniego stylu postępowania, który zakłada przewyciężanie siebie, jest Chrystus: „Z lekcji danej nam przez Chrystusa Zmartwychwstałego możemy się nauczyć stylu postępowania z naszym otoczeniem. (...) Chrystus uczy nas umiejętności obcowania ze sobą i przekraczania wszystkiego, co mogłoby dla nas być przykre i bolesne. Uczy nas zapomnienia. (...) Styl Chrystusa Zmartwychwstałego ma być naszym stylem życia, pracy i odnoszenia się do ludzi²⁹. Chrystus wprawdzie obiecał Ducha Świętego swoim uczniom i zesłał Go, jednak naśladowanie Chrystusa jest także związane z doświadczeniem przeciwności i prześladowań: „Mówię wam to, abyście się nie zrażali, gdy wyłączą was z synagog, nie przyjmą do partii, nie dadzą ordeków, gdy zwymyślają was od dewotek, od wrogów postępu, bigotek itd., itd. To nic nowego. To wszystko już było i tyle razy miało³⁰.

²⁷ S. Wyszyński, *Homilia o św. Wawrzyńcu*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 9.08.1967, nr 472, s. 2. „O wiele łatwiej jest czynić wielką, wspaniałą ofiarę, aniżeli drobne, codzienne. (...) Człowiek, który nie umie czynić małych ofiar i wyrzeczeń, staje się egocentrycznym, (...) człowiekiem coraz bardziej trudnym, niestrawnym, nieprzystępnym, łatwo się urażającym, obraźliwym, i to wszystko dlatego, że wymaga wiele dla siebie”. S. Wyszyński, *Homilia II o św. Wawrzyńcu*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 10.08.1967, nr 478, s. 2.

²⁸ S. Wyszyński, „*Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych...*”, W uroczystość Zesłania Ducha Świętego do Prymasowskiego Instytutu, Warszawa 2.06.1963, nr 271, s. 7.

²⁹ S. Wyszyński, *Wielkanocna lekcja miłości i przebaczenia*, Poniedziałek Wielkanocny, Warszawa 30.03.1964, nr 301a, s. 5-6.

³⁰ S. Wyszyński, „*Święta pieśń Kościoła*”, Rekolekcje milenijne Instytutu Prymasowskiego na tle „Wielkiego *Te Deum* Narodu Polskiego”, Warszawa 17.08.1966, nr 407a, s. 13. Por. S. Wyszyński, *Radość dla całego ludu*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 22.08.1975,

Ważna jest praca nad uspołecznianiem swojej woli, tak aby „przewyciężając samego siebie, swoje właściwości psychiczne, chwilowe nastroje czy też upodobania, (...) włączać się w społeczną wolę działania i współdziałania. I to niewątpliwie łatwe nie jest”³¹. Umiejętność przekraczania siebie jest tą cechą, którą powinien mieć każdy zajmujący się apostołowaniem: „właściwy duch apostołski (...) wymaga od nas pracy nad sobą (...), trudnej, która niekiedy będzie wymagała wielkiej ofiary od nas samych, ale pracy niezbędnej, by owoc przynieść, by się uzdolnić do apostołowania”³².

WEWNĘTRZNA WOLNOŚĆ I DYSPOZYCYJNOŚĆ WARUNKAMI OWOCNEGO POSŁUGIWANIA

Według prymasa Wyszyńskiego wewnętrzna wolność stanowi warunek owocnego pełnienia posługi ewangelizacyjnej: „Pod wieloma względami można oszukać człowieka. Można zaimponować wiedzą nieposiadaną, ale w tej dziedzinie nie można nikogo oszukać. Zawsze prawda wyjdzie na jaw: czy ktoś umie władać sobą, czy jest panem siebie, czy umie utrzymać granicę, aby nie być sztucznym, odpychającym, sztywnym; czy jest w miarę dostępny, życzliwy, budzący zaufanie, a jednak we właściwym stylu. (...) Zależy to od wewnętrznej wolności. To nie jest łatwy ideał: wyrasta on z długiej pracy nad sobą”³³. Nie polega ona na odrzucaniu różnych rzeczy, ale na umiejętnym posługiwaniu się

nr 1620, s. 13-14. „Najlepszym sprawdzianem i świadectwem miłości jest uległe cierpienie, posłuszeństwo, gotowość na uległość, na ustąpienie przed wolą innych, podporządkowanie się innym. (...) Gorliwość nasza, zapał, miłość daje najwyższy dowód wiary w moc Boga przez uległość”. S. Wyszyński, „*Święta pieśń Kościoła*”, Rekolekcje milenijne Instytutu Prymasowskiego na le „Wielkiego *Te Deum* Narodu Polskiego”, Warszawa 17.08.1966, nr 407a, s. 7.

³¹ S. Wyszyński, „*Nie wyście Mnie wybrali...*”, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 20.08.1970, nr 762, s. 8.

³² *Tamże*, s. 18-19.

³³ S. Wyszyński, „*Święta Panna nad Pannami*”, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 29.07.1958, nr 57, s. 11-12. „Bez takiego wyzwolenia się z siebie nie jest możliwa postawa apostołska. „Oczywiście, zadania apostołskie są różne, ale chociażby były najskromniejszego wymiaru – tylko danie świadectwa Chrystusowi swoim postępowaniem, stylem życiowym, wymaga to także jakiejś odmienionej postawy. Człowiek musi być wolny od siebie, bo dopiero wtedy, gdy nie jest przywiązany do siebie, da się pociągnąć przez Chrystusa. Inaczej będzie tkwił w kręgu własnych zainteresowań, upodobań i będzie je stawiał wyżej aniżeli sprawę Chrystusa i Jego Kościoła na ziemi, sprawę uchrześcijanienia świata, aby był Boży, a nie szatański”. S. Wyszyński, *Podczas Mszy świętej*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 17.08.1976, nr 1940, s. 4. Por. S. Wyszyński, *Rachunek sumienia*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 6.08.1964, nr 332, s. 1.

nimi³⁴. Człowiek powinien w każdej sytuacji zachować ducha wolności³⁵, nie może mieć serca *zaśmieconego*³⁶.

Zdaniem Prymasa Tysiąclecia, jeżeli ktoś nie umie zdobyć dla siebie wolności, to mimo woli przyczynia się do zniewolenia swoich bliźnich: „Najpierw więc rozpoczniemy apostołstwo wolności wobec siebie. Im bardziej będę wolnym, tym bardziej będę służył innym. Potem podejmę apostołstwo wyzwalania braci. Wszędzie, gdzie są oznaki niewolnictwa, będę ludziom pomagać odzyskiwać wolność. Jest to apostołskie zadanie królewskiego kapłaństwa, które jednak wymaga od nas mocnego charakteru”³⁷. Egoizm bardzo przeszkadza w apostołowaniu³⁸. „Człowiek, który wyzwolił się z błędnego koła kręcenia się wokół siebie, włącza się w nurt myśli Bożej. Poprzez swój kontakt z Bogiem jest wewnętrznie bogaty, a co za tym idzie, wesoły, pogodny i radosny. A ten, który krąży wokół siebie, jak pijak, chodzący wokół słupa z ogłoszeniami, w poczuciu, że jest zamurowany, myśli zawsze tylko o sobie, a o Bogu prawie nic i nigdy.

³⁴ „Asceza współczesna (...) wcale nie na tym polega, żeby zaprzeczyć wartości (...) rzeczom, żeby je odrzucić, tylko żeby się umiejętnie nimi posługiwać i żeby się nie dać im całkowicie opanować, żeby człowiek nadal pozostał nadrzędnym w stosunku do niewątpliwych wartości, jakie dane rzeczy posiadają”. S. Wyszyński, *Pochwała aktywności, komentarz III rozdziału Konstytucji pastoralnej*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 1.06.1967, nr 450, s. 14.

³⁵ Por. S. Wyszyński, „*Trwajmy w Bożej przyjaźni – dzieci Bożych z Ojcem*”, Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka 4.01.1970, nr 669, s. 3.

³⁶ „Trzeba zrobić porządek w tej świątyni człowieka. To, co tam zajęło zbyt wiele miejsca, choćby służyło na ofiarę Bogu, choćby się znalazło w rękach Maryi z Nazaretu, która przedstawiała swojego Synka w świątyni. To wszystko nie może zająć za dużo miejsca w świątyni człowieka, w świątyni jego życia. (...) Trzeba nadać właściwy ład stworzeniu, ustalić hierarchię wartości i wskazać tym wartościom odpowiednie miejsce. A więc ze świątyni trzeba wygnać i woły, i osły, i ten cały kombinowany świat bankierów, i trzeba powiedzieć: «To jest dom mego Ojca. Nie czynicie więc domu mego Ojca jaskinią zbójców»”. S. Wyszyński, *Podczas Mszy świętej*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.03.1973, nr 1206, s. 3.

³⁷ S. Wyszyński, *W niewolę Maryi – za wolność braci*, W uroczystość Matki Bożej od wykupu niewolników, Warszawa 24.09.1958, nr 77, s. 5. Trzeba „wydobyć się z tego psychicznego gorsetu, w którym się sami niekiedy dusimy i nasz ugniot psychiczny, duchowy niekiedy przerzucamy na nasze otoczenie. Wyzwalajmy się z siebie. Nie dzieje się to bez ofiary, bez zwycięstwa nad sobą. Wszędzie potrzeba małej lub większej ofiary. To jest usposobienie apostołskie”. S. Wyszyński, *Dziękczynienie po Mszy świętej*, Rekolacje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 20.08.1969, nr 620, s. 3.

³⁸ „Każdy z nas na swój sposób jest pełen siebie. Każdy tak wygląda, jak człowiek objedzony sobą. Nie mogąc strawić siebie, nie ma na nic apetytu. Chodzi brzemienno sobą i nie może siebie wydać na świat. W tej sytuacji nie ma ani usposobienia, ani zapału apostołskiego. Człowiek jest zbyt ciężki. Nie ma umiejętności ani odwagi przekroczyć siebie. Jest to dla niego nieosiągalne. Mogą to być niewielkie nawet wady, drobne przywiązania, własny sposób widzenia sprawy, jakiś egocentryzm, który zasłania widzenie ludzkich problemów”. Wyszyński, *W niewolę Maryi...*, s. 14.

Traci przez to z Nim kontakt, bo zbyt mocno kontaktuje się z sobą³⁹. Nie jest łatwo odnieść zwycięstwo nad samym sobą, ale jest to możliwe. Warto prosić o pomoc w tym względzie Matkę Bożą jako Tę, która wyzwala⁴⁰.

Wewnętrzna wolność stoi u podstaw dyspozycyjności, niezwykle przydatnej w posłudze apostołowania: „Chrystusowi dla Jego Kościoła potrzebna była specjalna kategoria ludzi, którzy by chcieli całkowicie Mu się oddać i wziąć na siebie odpowiedzialność za Kościół, za powierzoną owczarnię. (...) Chciał mieć oddane sobie wyłącznie ciało apostołskie, chciał mieć oddanych sobie całkowicie i absolutnie ludzi⁴¹. Każdy, kto oddaje się apostołowaniu, kto staje się apostołem Boga, powinien odznaczać się otwartością na wezwania Boże, być dyspozycyjnym i gotowym wyrzec się siebie, swoich upodobań i planów⁴². O takiej dyspozycyjności możemy mówić w przypadku św. Józefa. Miał on z pewnością swoje plany co do Maryi, ale w te plany wkroczył Bóg. Józef poddawał się powoli interwencji Bożej, która całkowicie odmieniła jego życie: „Został wplątany w wielkie sprawy Boże, chociaż nigdy przedtem o tym nie myślał i takich ambicji nie posiadał⁴³”.

ZNACZENIE POKORY I CIERPLIWOŚCI W OWOCNYM PEŁNIENIU POSŁUGI

We wszelkich sprawach, a zatem i sprawach Bożych, potrzebna jest pokora⁴⁴. Duch pokory zakłada takie usposobienie, „które trzyma język za zębami, a zęby

³⁹ S. Wyszynski, *Mistyka świętyń katolickich: mieszkanie Boga z ludźmi*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 9.06.1971, nr 855a, s. 4. „W naszym przygotowaniu do pracy społecznej trzeba umieć jak gdyby przeskoczyć przez siebie. Pierwsze zadanie dla was to wyjść, wyleźć z siebie, zapomnieć o sobie, bronić się przed egocentryzmem i nie chcieć, by uwaga wszystkich kierowała się i zatrzymywała na was”. S. Wyszynski, *Vigor...*, s. 11.

⁴⁰ „Może tak trudno w naszej osobowości wyrzec się nam tej «wolności», której bronimy. Bo ja tak chcę, bo tak mnie się podoba. Jak gdybyśmy na moment zapomnieli, że najbardziej się Bogu podobają posłuszeństwo Jego Syna, Matki Chrystusowej, Kościoła, jego świętych i że przez posłuszeństwo Bogu powstają największe dzieła i w Kościele, i w rodzinie ludzkiej. Jak byśmy zapomnieli, że Twój Syn dopiero wtedy był całkowicie wolny, gdy powiedział: «czynię wolę Tego, który Mnie posłał, Ojca»”. S. Wyszynski, *Dziękczynienie po Komunii świętej*, Choszczówka 31.08.1973, nr 1289, s. 5. Por. S. Wyszynski, *Podczas Mszy świętej*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 26.02.1973, nr 1193, s. 3-8.

⁴¹ S. Wyszynski, *Poprawiać swoją postawę apostołską*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 21.03.1969, nr 590, s. 1 i 3.

⁴² Por. S. Wyszynski, *Homilia mszalna*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 17.02.1972, nr 994, s. 1-2.

⁴³ S. Wyszynski, „*Obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości*”, W uroczystość Najświętszej Rodziny i... każdej rodziny, Warszawa 12.01.1960, nr 122, s. 5-6.

⁴⁴ „Człowiek pyszny nie jest zdolny szanować ludzi, bo jest zbyt sobą zajęty. Stąd ciągle konflikty, ciągle urazy, ciągle jakieś uprzedzenia, resentymy do każdego, z kim się spotyka, bo on nie widzi oblicza człowieka, tylko siebie”. S. Wyszynski, *Homilia mszalna*, Bachledówka 17.07.1970, nr 723, s. 1.

za wargami. (...) Tylko w duchu pokory możemy walczyć o Królestwo Boże. Nie będziemy więc mówić: A, widzisz, ja mam rację! Tylko będziemy mówić: Widzisz, jak Bóg cię kocha! On ciebie chce, pragnie, szuka...⁴⁵. W posłudze apostołowania trzeba zapomnieć o sobie i zapragnąć tak żyć, aby móc podobać się jedynie Chrystusowi⁴⁶: „Chrystus – Król, na kolanach przed apostołami, którzy się Go za chwilę zaprą!... Zapamiętajmy sobie ten obraz. Taki jest nasz Król Cichy!... I takie jest Jego Królestwo!...⁴⁷. Prostota, stanie się maluczkiem to cecha dobrego apostoła, który – głosząc słowo Boże – nie myśli o sobie, ale ma świadomość obecności Chrystusa i pragnie dotrzeć z Jego Ewangelią do tych, do których mówi⁴⁸. Chociaż do apostoła należy kierownictwo w sprawach Bożych, a w związku z tym należy mu się posłuszeństwo, to jednak wszelkie polecenia wydawane innym musi czynić z głębokim szacunkiem dla ludzi, którzy go słuchają⁴⁹.

Przykładem pokornego apostoła jest – według księdza Wyszyńskiego – św. Paweł. On wie, że to Bóg daje wzrost duchowy. Pokora jest dla niego warunkiem rozwoju i warunkiem mocy Bożej, podstawą do działania łaski Bożej⁵⁰. Apostoł ma być człowiekiem pokornym wobec działania Bożego, nie wolno mu niczego przypisywać sobie⁵¹. Bez pokory nie można dobrze prowadzić dzieła ewangeli-

⁴⁵ S. Wyszyński, „Przyjdź Królestwo Twoje...”, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Łaski 2.12.1961, nr 208, s. 5-6.

⁴⁶ Por. S. Wyszyński, *Miłość apostołska*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 28.05.1963, nr 269a, s. 5; S. Wyszyński, „*Gotujcie drogę Pańską...*”, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.06.1964, nr 312, s. 11.

⁴⁷ Wyszyński, „*Przyjdź Królestwo Twoje...*”, s. 10. Por. S. Wyszyński, *Nowy sens trzech darów – trzech wartości*, Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka 6.01.1970, nr 671, s. 4.

⁴⁸ Por. Wyszyński, *Miłość apostołska...* s. 5-7.

⁴⁹ „Dlaczego? Bo i oni mają Ducha Świętego, i oni mają wewnętrzne życie Boże, i są również tym Duchem poruszani. Oni też są synami Bożymi (...). To wszystko trzeba w nich uszanować. Trzeba z wielką pokorą podchodzić do ludzi i z wielką pokorą im służyć. Trzeba umieć nie tylko rozkazywać, ale i słuchać. Dopiero harmonia, tj. powiązanie przez miłość Bożą władzy rozkazywania i woli słuchania, daje mądrość kierowniczą, którą żyje Kościół Boży”. S. Wyszyński, *W jakim duchu jedzie Prymas Polski na Sobór?*, Słowo Boże po Mszy świętej „pożegnalnej”, w dniu wyjazdu na I sesję Soboru Watykańskiego II, Warszawa 5.10.1962, nr 254, s. 3.

⁵⁰ Por. S. Wyszyński, *Paweł – Apostoł łaski Chrystusowej*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.01.1963, nr 259, s. 2-4.

⁵¹ „Skuteczność naszego działania jest o tyle owocna, o ile jesteśmy świadomi, że w nas i przez nas działa On i dlatego Jemu wszystko przypisujemy, jak to uczyniła Maryja w «Magnificat»”. S. Wyszyński, *Homilia na Zwiastowanie*, Jubileuszowy dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.03.1971, nr 824, s. 4. „Świat jest zbawiany przez pokorę, ciszę, skupienie, wewnętrzne poddanie się kierownictwu Ducha Świętego, jak poddała się Jemu w Nazaret Maryja, najpokorniejsza ze Służebnic. Dziś jeszcze przynoszą Jej ujmę ludzie zarozumiali, pyszni i dumni, którym wydaje się, że Ona jest w Kościele co najmniej intruzem i kimś niepotrzebnym. O jakże nam

zacji: „Jeśli człowiek ulegnie złudzeniu i zacznie zbyt wcześnie sądzić żywych i umarłych, gdy przepowiada coś więcej niż Chrystusa i to ukrzyżowanego, przestaje chodzić prostymi drogami sług Bożych. Wtedy się wikła, tworzy tragedię własną i nie da się nikomu z niej wyprowadzić. A ona rozkłada się szeroko i staje się tragedią zbiorową. Jeśli natomiast człowiek umie odkryć prawdziwy smak tajemnic Bożych, wie, że cokolwiek ma, nie dlatego ma, żeby mu się to należało, ale że jest to z Boga, że ta siła całkowicie od Boga płynie”⁵².

Kardynał Wyszyński uważał, że Chrystus działał dyskretnie. Na poparcie swojej tezy przywoływał obraz uczniów idących do Emaus i Jezusa, który kiedy dał się rozpoznać swoim uczniom, to zaraz zniknął⁵³.

W pracy apostołskiej, zdaniem Prymasa, „niezmiernie doniosłą sprawą jest połączenie z naszą postawą łaski i miłości” innej istotnej cechy – „wielkiej cierpliwości i wielkiego spokoju wobec ludzi, których działanie nam się nie podobają”⁵⁴. Taką cierpliwość należy mieć także dla samych siebie: „Być cierpliwym dla siebie to znaczy uczyć się cierpliwości i mądrości życiowej dla innych”⁵⁵. Cierpliwość i wytrwałość są potrzebne szczególnie wtedy, kiedy nie widać owoców zaangażowania apostołskiego⁵⁶. Dlatego „trzeba, zwłaszcza powołanych do

wszystkim trzeba (...) pokory Służebnicy Pańskiej! Na tym polega cała głębia służby Bogu! Na tym też polega skuteczność służby Kościoła świętego, jego sens w świecie i w naszych duszach”. S. Wyszyński, *Ojcowskie słowa przed wyjazdem do Rzymu*, Warszawa 6.05.1963, nr 266, s. 2.

⁵² S. Wyszyński, *Nad anioły wywyższona*, Homilia podczas Mszy świętej, Łaski 2.08.1958, nr 73, s. 2. „Prawdziwy przyjaciel Boży w rzeczywistości w niczym nie może przesłaniać Boga, a specjalnie usiłuje robić to pycha. Jest to tajemnica ludzi świętych, ludzi wybranych, że miewają wady”. *Tamże*, s. 4. „Gdy jakimś dziełu służą ludzie pokorni, dzieło to należycie rośnie. Gdy służą ludzie pyszni, dzieło maleje, bo nie ma tam Boga. Pierwszym naszym zadaniem jest budować dzieło Pańskie przez pokorę Służebnicy Pańskiej, za przykładem Tego, który sam się unżył, zstępując do Niej”. *Tamże*, s. 5. „Potęga apostołstwa wyraża się w tym, że człowiek znika, ale Bóg potężnieje. (...) I tak było właśnie w życiu Maryi. I dlatego też Ona jest tak doskonałym wzorem dla wszystkich poczynań i prac apostołskich tego właśnie typu”. S. Wyszyński, *Podczas Mszy świętej jubileuszowej*, Jubileuszowe rekolekcje Instytutu, Warszawa 5.08.1962, nr 247, s. 6-7.

⁵³ „To jest też wskazanie, jak i my mamy (...) postępować niekiedy w trudnych sytuacjach (...). Starajcie się działać dyskretnie. Tak dyskretnie, żeby po prostu nie odczuto was, tak jak uczniowie z Emaus, nie odczuli Chrystusa, nie rozpoznali Chrystusa. Dopiero gdy zniknął, uświadomili sobie, że to On jest. Ale swoje zrobił. Swoje zrobił i zniknął. (...) Tak działał w czasie całej swej «uzupełniającej» pracy apostołskiej po Zmartwychwstaniu”. S. Wyszyński, *Pierwsze o Zmartwychwstaniu zaczęły mówić kobiety*, Poniedziałek Wielkanocny w Instytucie Prymasowskim, Warszawa 7.04.1969, nr 597, s. 4-5.

⁵⁴ S. Wyszyński, *Istota apostołstwa: upowszechniać królestwo łaski i miłości – homilia*, Choszczówka 26.12.1978, nr 2445, s. 2.

⁵⁵ *Tamże*, s. 4.

⁵⁶ „Bardzo często w pracy apostołskiej kwiat się dostrzega, a owocu się nie dostrzega. (...) Teraz może łatwo wam przychodzi praca apostołska, ze względu na pewne właściwości, które jeszcze

pracy apostołskiej, wychowywać systematycznie w duchu wierności przyjętemu zadaniu, w duchu wytrwałości, konsekwencji, długodystansowej cierpliwości⁵⁷. W apostołowaniu potrzebna jest wytrwałość, potrzebny jest czas: „Ludzi trzeba ciągle podtrzymywać na duchu, trzeba im ciągle przypominać o obowiązku pracy nad sobą. Od razu się nie odmieniają”⁵⁸. Trzeba mieć do nich cierpliwość – podobnie jak i do siebie – w pracy wewnętrznej nad samym sobą⁵⁹.

Według prymasa Wyszyńskiego, postawie cierpliwości dopomaga życzliwe usposobienie, akceptacja drugiego człowieka. Istotne jest wewnętrzne nastawienie do ludzi⁶⁰. Tylko aprobata różnorodności bliźnich daje wewnętrzny spokój⁶¹. Ważne jest, aby ten, kto zajmuje się apostołstwem, umiał dostrzegać dobro w drugim człowieku, by chciał nawiązywać do tej jego postawy, mówić o niej, gdyż to podnosi na duchu bliźniego, ale także pozwala samemu apostołowi stać się lepszym. Apostoł powinien umieć słuchać drugiego człowieka, nie gorzyć się nim⁶². Warto zawsze uświadamiać sobie, że każdy człowiek jest dziełem

reprezentujecie (...). Ale zapewne za lat czterdzieści, przy pewnej wytrwałości, chociaż będziecie już zniszczone, wasza praca będzie owocniejsza, skuteczniejsza aniżeli dziś. Dzisiejsza jest konieczna! Jest wstępem do tych owoców, które kiedyś będą”. Wyszyński, *Vigor...*, s. 11-12.

⁵⁷ *Tamże*, s. 7-8.

⁵⁸ S. Wyszyński, „*Odrzucenie stary kwas...*”, Homilia podczas Mszy świętej w Instytucie Prymasowskim, Warszawa 16.04.1968, nr 518, s. 2.

⁵⁹ „Bóg w Kościele jest cierpliwy, a ludzie niecierpliwi bardzo często na swój sposób i tylko po swojemu, a nie po Bożemu, kochają Boga. Chcieliby dla Niego wszystkich zwycięstw, tymczasem Bóg zwycięża nie tylko burzę na morzu, ale jeszcze większe zwycięstwo odnosi na krzyżu. (...) Kościół musi cierpieć, bo Chrystus cierpiał. Kościół musi składać ciężkie ofiary, bo Chrystus złożył z siebie ofiarę. Musi niekiedy milczeć, być oplwany, ubiczowany i na śmierć skazany...”. S. Wyszyński, „*Przeszedł, dobrze czyniąc...*”. *Poznali Go po łamaniu chleba*, Poniedziałek Wielkanocny w Instytucie Prymasowskim, Warszawa 23.04.1962, nr 237, s. 7-8. Por. S. Wyszyński, *Obecność człowieczeństwa w Jezusie Chrystusie po prawicy Ojca*, Dzień skupienia Instytutu – Wniebowstąpienie Pańskie, Warszawa 31.05.1962, nr 239, s. 7-8.

⁶⁰ „Zawsze możemy na to liczyć i mówić tym, którzy opuścili już ręce i zwątpili, którym może się wydawać, że nie ma dla nich ratunku: Jeszcze jest w tobie prawda, mądrość, dobroć i miłość – nie z ciebie wprawdzie, lecz z Boga! Więc zbierz się w sobie, zgarnij, dźwignij, zacznij od nowa!... Spróbuj budować na tym, co w tobie jest Boże! Nie trzeba natomiast ganić, karcić, wytykać: Ty stary pijaku, złodzieju, chuliganie! – a raczej odwołać się do Bożych wartości, które są w każdym człowieku”. S. Wyszyński, „*Zawierzyliśmy – Miłości...*”, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 29.01.1964, nr 294a, s. 12-13.

⁶¹ „Ja jestem wtedy życzliwie usposobiony do tych wszystkich ludzi, którzy mi się mogą nie podobać, lub też mogą mnie razić czy gorzyć. To wszystko przecież zależy nie od nich, tylko ode mnie – jak ja to przyjmę, jak ja to trawię, jak ja to interpretuję. A ja muszę mieć interpretację życzliwą dla człowieka”. S. Wyszyński, „*Na początku było Słowo...*”. *Dzień najgłębszego poznania prawdy*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.06.1962, nr 242, s. 15.

⁶² Por. S. Wyszyński, *Styl apostołstwa Chrystusowego*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka 3.04.1977, nr 2099, s. 7.

Boga i Bóg jest w nim⁶³: „Ty nie myśl o tym, że oni są niezdolni, tylko pomyśl o tym, jak ciebie to wewnętrznie – jak glinę – przerabia, gdy musisz znosić cierpliwie kaprysy tych wszystkich, co nie w porę przyszli, tych, co nie w porę mówią, co nie w porę czegoś chcą, co właśnie są w złym usposobieniu, w złym humorze (...). Jak to mnie przepracowuje, jak to mnie wyrabia, te właśnie ludzkie zmienne nastroje, usposobienia, upodobania”⁶⁴. Aby pozytywnie patrzeć na innych, trzeba także zaakceptować samego siebie⁶⁵ i dostrzegać w sobie dobro⁶⁶: Wystarczy „gdy jest tylko jedna cnota (...). Jeśli jest jedna – to już dużo. Znaczy to, że może być druga, dziesiąta, setna. Nie dokonacie takiej sztuki, aby ani jednej cnoty w sobie nie odkryć”⁶⁷.

PODSUMOWANIE

Ksiądz prymas Wyszyński postawą angażowania się w działalność apostołską motywował do podejmowania odpowiedzialnej i wytrwałej pracy nad sobą, przewycięzania siebie, pokonywania drobnych, codziennych trudności. Swoich słuchaczy zobowiązywał do troski o zdobywanie i zachowywanie wolności wewnętrznej, przekonywał do bycia dyspozycyjnym i otwartym na Boga i Jego sprawę. Przypominał, że osoba zaangażowana w dzieło ewangelizacji powinna stawiać sobie wysokie wymagania, odznaczać się umiejętnością przewycięzania siebie, pokorą, cierpliwością, pozytywnym patrzaniem na siebie i innych. Odwoływał się do przykładu Chrystusa, Maryi i świętych. Wskazywał na organiczny związek między osobistym życiem duchowym a prowadzonym apostołstwem. Akcentował konieczność wyzbywania się wszystkiego, co mogłoby utrudniać pełnienie posługi. Zachęcał do podejmowania odpowiedzialności za osobiste życie duchowe, przypominał, że właściwa miłość do siebie samego nie jest jedynie sprawą osobistą danej osoby, ale ma wielkie znaczenie dla jej relacji z bliźnimi, co jest szczególnie istotne w działalności apostołskiej. Przestrzegał przed minimalizmem duchowym, przed pokusą aktywizmu niezakorzonego

⁶³ Por. Wyszyński, „*Na początku było Słowo...*”, s. 19-22.

⁶⁴ *Tamże*, s. 24-25.

⁶⁵ „Drogie dzieci, nigdy nie czyńcie Panu Bogu wymówek na swój temat i nigdy nie obrzucajcie Pana Boga wyzwiskami z własnego powodu. Nie opowiadajcie Panu Bogu o tym, jak jesteście źli, niedobrzy, nieudani, bo Pan Bóg (...) nie uwierzy w to. (...) Przecież za bardzo was kocha, aby wam uwierzył”. S. Wyszyński, „*I widzieliśmy chwałę Jego...*”. *Dzień najgłębszego poznania prawdy*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 25.06.1962, nr 243, s. 8-9.

⁶⁶ Por. S. Wyszyński, *Lekcja przyrody dla życia wewnętrznego*, Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 17.04.1964, nr 304, s. 9.

⁶⁷ S. Wyszyński, „*Patrzcie, jaką miłość dał nam Bóg...*”, czyli *humanistyczna postawa wobec świata i samych siebie*, Rekolekcje Instytutu Prymasowskiego, Warszawa 12.09.1963, nr 284a, s. 10.

w życiu wewnętrznym. Zachęcał do poznawania siebie, kontemplowania swojego człowieczeństwa, cierpliwości do siebie samego i innych, akceptacji drogi krzyża oraz wewnętrznej zgody na możliwość doświadczania sprzeciwu czy prześladowań. Wskazywał, że już przez przewycięzanie swojego egoizmu pomaga się Kościołowi i bliźnim. Przekonywał, że bez osobistej wewnętrznej wolności nie można dać wolności bliźnim. Tłumaczył, że w pracy nad sobą nie chodzi o wyzbywanie się różnych rzeczy, ale o umiejętne posługiwanie się nimi.

Różnorodność zalecanych przez kardynała Wyszyńskiego postaw i działań oraz traktowanie ich jako niezbędnych warunków pełnienia misji apostołskiej, która przynosi efekty, świadczą o szerokim spojrzeniu sługi Bożego na wzajemne powiązania, istniejące między pracą nad sobą a zaangażowaniem apostołskim. Uzasadnienia poszczególnych wskazań są drobiazgowo i praktyczne. Wskazują na dobrą znajomość uwarunkowań chrześcijańskiego życia duchowego i jego powiązań z zewnętrznym działaniem oraz pokazują jednocześnie charakterystyczny dla sługi Bożego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, pragmatyzm i realizm, jego umiejętność łączenia rzeczywistości nadprzyrodzonej z tym, co doczesne.